CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

Patrz Międzynarodowy TARG w Poznaniu ogłoszenie

Nr. 87 (8015). Czwartek, dnia 16 kwietnia 1925 r. Rok XXXIII.

Pod płaszczykiem międzynarodowości.

Depesze przyniosły przed kilku dniami wiadomość o naganie, jaką udzielił obradujący w Moskwie komitet III-ej międzynarodówki jednemu z wybitniejszych i ongiś czynniejszych członków rosyjskiej partji komunistycznej Radkowi. Forsowany był nawet podobno projekt usunięcia go z partji wraz z szeregiem mniej znanych osobistości, których los ten ostatecznie spotkał.

Depesza stanowi potwierdzenie panującego w Federacji Sowieckiej sporu politycznego: w ostatnich czasach Radek usuwany był coraz bardziej od wpływu na politykę bieżącą jak Trockij-Bronsztejn popadł jako opozycjonista w niełaskę. Można się było spodziewać, że rządzące dzisiaj w Moskwie czynniki nie zadowolą się uprzątnięciom go na „ślepy tor“ lecz zechcą także „dla przykładu“ napiętnować jego „nieprawomyślność“ polityczną bolszewicką.

Jest jednak w wiadomości tej pewien szczegół, który rzuca nowości na stosunki panujące w obozie komunistycznym. Dotychczas walkę z opozycją wewnątrz R.P.K. prowadziły organy tej partji względnie władze państwowe Sowieckie. W tym wypadku poraz pierwszy wmięszał w tę sprawę komitet III-ej międzynarodówki (Komintorn). Wskazuję to, że wpływy ludzi stojących u władzy państwa sowieckiego opanowały ostatecznie międzynarodówkę.

Rzuca to jaskrawe światło na zależność bezwarunkową w jakiej znajduje się III międzynarodówka od Sowietów i rządzących w niej czynników. Staje się wówczas jasną, ze opozycja komunistów czeskich na obecnym zjeździe przeciwko hegemonji Moskiewskiej w III-ej międzynarodówce nie była bez zasadna. Opozycja utonęła w powodzi frazesów a zasadniczy kurs polityczny międzynarodówki nie uległ zmianie. Nie mogło być inaczej bo przecież komunizm poza Federacją Sowietów niema nigdzie ani dość wpływów ani wybitniejszych ludzi, którzy by mogli sięgnąć po władze w międzynarodówce obok lub wbrew czynnikom rządzącym. Urobione też w Moskwie wygodną formułkę o jedynie prawowiernym marxizmie Lenina, co pozwala zmonopolizować w rękach byłych jego współpracowników a obecnie następców prawo autentycznego komentowania zasad bolszewizmu oraz utrymać władzę w całym obozie komunistycznym w ręku dzisiejszych mieszkańców Kremla.

Ta zależność międzynarodówni od jej twórców sowieckich, to stałe wykorzystywanie jej dla celów politycznych Federacji jaskrawo uwydatnił się podczas obecnej sesji Kominternu.

Stalin i Zinowjew jescze przed rozpoczęciem obrad wystąpili z artykułami, które nic stawiały wprawdzie pozytywnego programu pracy Komiternu, nie wskazywały realnych dróg dla dalszej akcji rewolucyjnej w Europie natomiast bardzo ostro oceniały dotychczasowe wyniki wysiłków III-ej międzynarodówki we wszystkich państwach zachodu. Krytyka ta zdecydowała o pewnych małorzucających dla zewnętrznego oka zmianach w nastrojach III-ej międzynarodówki. Wynikiem zjazdu w ostatecznym rezultacie będzie prawdopodobnie osłabienie intensywności akcji komunistycznej poza granicami Sowietów.

Jest to odbiciem się panującego dzisiaj kursu politycznego Sowietów. Rozczarowanie co do skuteczności akcji międzynarodówki na wschodzie i zachodzie jest raczej względem formalnym, wysuwanym na użytek mas. W rzeczywistości, jak się zdaje chodzi o co innego.

Sowiety muszą za wszelką cenę wyjść ze stanu izolacji i gospodarczej i politycznej, w której się duszą. Początkowo gdy nie można było dojść do porozumienia z kapitalistycznym zachodem Sowiety jęły się taktyki szantaży, rzucając wielkie sumy na akcję komunistyczną wewnątrz tych państw. Wówczas III-cia międzynarodówka działała najgłośniej, najszerzej i ponoć najsprawniej jakkolwiek mało było szans na zrewoltowanie świata. W następnym okresie Moskwa prowadziła podwójną politykę zagraniczną: przez Komisarjat Spraw. Zagran. politykę pojednawczą, przez międzynarodówkę bojową i rewolucyjną, której celem było zastraszenie kontrachentów. Dzisiaj taka podwójna gra jest już mniej potrzebna. Rząd Sowietów został tereotycznie uznany przez zachód, chodzi więc obecnie tylko o nawiązanie stosunków gospodarczych. W tej chwili Moskwie wypada być jaknajbardziej układną dla pozyskania zaufania kapitalistów, mogących zaangażować się w przedsiębiorstwach sowieckich.

Stąd międzynarodówka stała się mniej potrzebna a w pewnych wypadkach przeszkadza w najwyższych planach. Nie znaczy to jednak by Kreml lekceważył międzynarodówkę jako jeden ze środków politycznych. Usuwa ją tylko z przed oczu Europy na czas jakiś, aż do chwili gdy sytuacja międzynarodowa Sowietów będzie znów wymagała powrotu do taktyki straszenia świata widmem revolucji. Komintern utraci dzisiaj wiele ze swej aktywności, lecz nie przestanie być nadal atutem polityki Moskwy.

Andrzej Skiba.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18¼
Londyn	24.86
Paryż	0.26.92
Szwajcarja	100.35
8% pożycz. zł.	8.10
5% poż. prem. konw	5
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

TELEGRAMY.

Zgon generała Zielińskiego.

KRAKOW, 15. Z piątku na sobotę o g. 2-giej w nocy zmarł w Krakowie generał broni Zygmunt Zieliński, jeden z najpopularniejszych generałów polskich.

KRAKOW, 15 (Pat.). Pogrzeb gen. broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej. Przed kościołem św. Piotra, w którym wystawiona była trumna ze zwłokami, o godzinie 8 rano ustawiły się oddziały artylerji i piechoty. Po odebraniu raportu przez gen. Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu p. Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego i kapituły orderu Orła Białego zebrali się przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, który reprezentował prezesa ministrów i radę ministrów i przeszli do kościoła gdzie mszę świętą odprawił ks. Jaroński. W stalle po prawej stronie zajęli miejsca przybyli na pogrzeb szef sztabu generalnego Stanisław Haller, generałowie Rogalski Minkiewicz, Norwid - Neugebauer, Krzemiński, Linde, Aleksandrowicz i Galica, dalej stallę zajęli przedstawiciele władz cywilnych. Po mszy świętej i egzekwjach oficerowie legjonowi pozostawieni w służbie czynnej wzięli trumnę na barki i wynieśli ją przy dzwiękach marsza żałobnego przed kościół, gdzie ustawili na pięknie udekorowanej zielenią lawecie. Olbrzymi kondukt ruszył ul. Grodzką. Gdy orszak zbliżył się do podkopu kolejowego, rozległy się dzwięki syren kolejowych, jako pożegnanie od kolejarzy polskich. U wrót cmentarnych wzięli trumnę na ramiona b. oficerowie legjonów i wnieśli ją do kaplicy, poczem trumnę w myśl życzeń zmarłego nieśli żołnierze. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu rokitniańczyków złożyli wieńce w imieniu Prezydenta Rzplitej i min. spraw. wojsk. i w imieniu własnem gen. broni Józef Haller, w marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu Virtuti Militari gen. Romer. Po odśpiewaniu egzekwi przez duchowieństwo z kapelanem Niezgodą na czele, przemówił w imieniu Związku Legjonistów prezes zarządu głównego pułku rezerwy Sławek, a ponim ppułk. Maliszewski, uczestnik szarży pod Rokitną. Wreszcie trumnę złożżono do grobu przy dzwiękach hymnu narodowego. Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogile krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Kryzys we Francji zaostrza się.

PARYŻ, 15. (Pat.). Briand oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracowania z jego gabinetem, oraz warunkami pod jakimi socjaliści ostatecznie godziliby się udzielić mu poparcia, a które to warunki uważał za nie-dające się pogodzić w jego pojmowaniu z rolą prezesa Rady Ministrów.

PARYŻ, 15. (Pat.). Komitet wykonawczy federacji socjalistów zjednoczonych departamentów Sekwany jednogłośnie wypowiedział się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie. Pozatem komitet zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistów z żądaniem aby oscjaliści poparli tylko taki rząd, któryby postawił sobie za zadanie ściągnięcie daniny od kapitałów, oraz walkę przeciwko senatowi.

PARYŻ, 15. (Pat.). Rada narodowa partji socjalistów zjednoczonych postanowiła jednomyślnie nie przyjąć propozycji Brianda wzięcia udziału w rządzie.

Pocztowe skrzynki gdańskie w Trybunale w Hadze.

GDANSK, 15. (Pat.). Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu Sahm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w dniu dzisiejszym rozpocznie się sesja międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów, z dnia 13 maja b. r. w sprawie polsko-gdańskiego konfliktu pocztowego kilka pytań co do który Trybunał Haski ma wydać swoją opinję. Pytania według komunikatu Biura Prasowego senatu brzmią: 1) czy istnieje jakie mające obecnie moc orzeczenie gen. Hardinga, które reguluje punkty sporne, dotyczące polskiego służby pocztowej w sposób ustalony w par. 18 orzeczenia obecnego wys. komisarza Ligi z dnia 2 lutego 1925 roku albo też w jaki inny sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie to, wyklucza ponowne rozważanie przez wys. komisarza albo też przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub częściowo? 2) Wrazie jeżeli postawione powyżej pytania pod literą a i b nie były przedmiotem ostatniego orzeczenia gen. Hardinga, to litera „a" czy polska służba pocztowa przy porcie gdańskim musi się ograniczyć do tego załatwienia sprawy, które może być uskutecznione wyłącznie w gmachu poczty polskiej na placu Haveliusa, czy też polska służba pocztowa uprawnioną jest umieścić skrzynki pocztowe po za tym gmachem, opróżniać je i przyjmować przesyłki pocztowe, litera „b" czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest dla polskich władz i urzędów, czy też ze służby tej korzystać może także i publiczność.

Burza.

DREZNO, 15. (Pat.). W poniedziałek po południu nad częścią Saskiej Szwajcarji przeszła nawałnica. Piorun uderzył w grupę 30 turystów zwiedzającą twierdzę Koenigsstein, 5 osoby zabite, 6 ciężko rannych, 21 lekko.

Wycieczka polska w Rzymie.

RZYM, 15 (Pat.). Ulicami miasta przeciągnął dziś pochód młodzieży polskiej ze sztandarami wielkim wieńcem z białych i czerwonych kwiatów, niesiony na grób nieznanego żołnierza. Przy składaniu wieńca obecnym był pan min. Zalewski Pochód wywarł doskonałe wrażenie, spotykając się z objawami sympatji.

Painlevé premjerem.

PARYŻ, 15. (Pat). Prezydent Doumergue powierzył Painlevemu misję utworzenia gabinetu. Painleve porozumie się ze swoimi politycznemi poczem udzieli odpowiedzi prezydentowi republiki.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

PARYŻ, 15. Painleve odrzucił propozycję sformowania gabinetu. Prezydent Doumergue powierzył Briandowi misję utworzenia gabinetu.

Balfour w kłopotach.

LONDYN, 15. (Pat.). Biuro Reutera donosi z Bejruthu, że Balfour odjechał do Aleksandrji bez wypadku. Jest jednak pewne, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour pozostał był na miejscu. W czasie niepokojów w Damaszku raniono 12 policjantów jeden manifestant został zabity oraz pewien woźnica poniósł śmierć od zbłąkanej kuli.

Socjaliści przeciwko Briandowi.

PARYŻ, 15. (Pat.). Dzisiejsza prasa poranna wyraża na ogół domniemanie, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego powziętą zostanie uchwała przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie. Journal, czyniąc identyczne przypuszczenie nie myśli jednak, aby Briand z tego powodu miał wyrzec się myśli utworzenia gabinetu. a gdyby miało być inaczej, to zdaniem dziennika, byłoby to poprostu zdumiewającem, aby mąż stanu o takiem doświadczeniu, jak Briand, miał dopuścić w obecnych okolicznościach do przedłużenia bezkrólewia ministerjalnego jeszcze o 2 dni, oraz aby miał odrzucić propozycję rozwiązania kryzysu, za pomocą utworzenia gabinetu prowizorycznego, w nieuzasadnionem oczekiwaniu na poparcie ze strony socjalistów, poparcie zawisłe tylko od przypadku Echo de Paris pisze: Sytuacja w ostatniej chwili czyni wrażenie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany za pomocą utworzenia rządu Brianda, albo za pomocą, albo bez pomocy socjalistów. Według informacji tego dziennika na posiedzeniu komitetów dyrekcyjnych radykałów socjalistycznych i socjalistów Leon Blum ku wielkiemu zdumieniu obecnych miał oświadczyć, że jeżeli socjaliści zgodzą się ewentualnie na współpracę z rządem, to jednak w żadnym razie nie z rządem Brianda, Dziennik dodaje przy tem, że Briand podczas rozmowy z przywódcami socjalistów miał zwrócić uwagę z jednej strony na niebezpieczeństwo zewnętrzne, grożące państwu, a z drugiej strony na trudności w sytuacji finansowej, co jego zdaniem spowoduje konieczność ściślejszego zjednoczenia francuskich grup demokratycznych zwłaszcza w obliczu takich znamiennych faktów, jak wysunięcie kandydatury Hindenburga.

Marx o Hindenburgu.

KROLEWIEC, 15. (Pat.). B. kanclerz Marks na wstępie swego przemówienia oświadczył, iż za pierwszy swój obowiązek uważał odwiedzić Prusy Wschodnie jako kraj, który z powodu swego niemieckiego charakteru tyle musiał ucierpieć. Każdy mąż stanu musi specjalną opieką otoczyć kraj, który niezapomnianym zwycięstwa Hindenburga łączy z pojęciami cierpienia i męstwa. Mówca wyraził swój podziw i uznanie dla Hindenburga jako wodza, jednakże zaleca zwalczanie go, jako męża stanu, jakkowiek bliski on jest sercom wszystkim. Otoczone przez wrogów Niemcy ze względu na swe położenie geograficzne muszą z zwłaszcza po stratach wojennych wielką uwagę zwrócić na politykę zagraniczną, której zagadnienia powinny stać na czele wszystkich rozważań politycznych. O tym wiedzą wszyscy Niemcy, lecz nie wszyscy tak postępują. Jesteśmy — ciągnął dalej Marks — zależni w wielu rzeczach od zagranicy. Jesteśmy rozbrojeni, a łatwo możemy się stać igraszką w cudzym ręku, o ile imperjalistyczne tendencje w naszym kraju nie będą się łączyły z potrzebami gospodarczemi. Nasz charakter narodowy bynajmniej nie wymaga od nas wywoływania złudzenia mocy, której nie posiadamy, zbytecznem jest pobrzękiwać bronią, której się niema i budzić częściowo podejrzliwość zagranicy, przypuszczającą, że mamy zamiar prowadzić politykę porozumienia, ale myślimy o rewanżu. W dziedzinie polityki zagranicznej nie możemy pozwalać sobie na eksperyment.

Wiec protestacyjny w Poznaniu.

POZNAN, 15. 13 bm. odbył się na pl. Wolności wiec manifestacyjny celem wyrażenia gotowości całego społeczeństwa polskiego do odparcia zakusów niemieckich na zachodnie granice Polski.

Wiec uchwalił rezolucję, w której zebrani oświadczają, iż każda, czy to w drodze, zbrojnej, czy rokowań, podjęta próba najmniejszej choćby rewizji granic polskich stanowi groźbę dla utrzymania pokoju powszechnego. Zebrani zwracają się do rządu i czynników kierowniczych z wezwaniem aby nie wdawały się w pertraktacje grożące całej Rzeczypospolitej lecz aby niezłomnie strzegły nienaruszalności ziem polskich i praw polskich wynikłych z traktatu wersalskiego.

Zgromadzeni ślubują, że za wszelkim wysiłkiem rządu polskiego stanie nieugięcie całe społeczeństwo polskie gotowe wrazie potrzeby nie szczędzić ofiar mienia i życia.

Straszna katastrofa kolejowa w Turkiestanie.

MOSKWA, 15. Donoszą z Taszkientu, że zdarzyła się tam straszna katastrofa kolejowa, Mianowicie na jednem ze wzgórz około toru znajdował się skład dynamitu. W górę tę uderzył w czasie burzy piorun; nastąpił straszny wybuch i olbrzymie złomy skalne zwaliły się na przejeżdżający pociąg, który został zdruzgotany. W czasie katastrofy poniosło śmierć 40 osób.

Ekscessy świąteczne.

WARSZAWA, 15. W pierwsze święto, około godziny 11 w południe, gdy po nabożeństwie wychodzili wierni z kościoła Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim, jacyś dwaj chłopcy rozpoczęli strzelaninę z nabojów napełnionych calichloricum. Wobec istniejącego surowego zakazu urządzenia strzelaniny zmobilizowane oddziały policyjne ukryte były w bramach domów, by niestosujących się do zakazu pociągać do odpowiedzialności.

W chwili, gdy chłopcy przygotowywali trzeci nabój, z bramy domu nr. 14 wybiegli policjanci i psotników pochwycili, odprowadzając ich

ś. † p.

z Stankiewiczów Anna Kubicka

b. pracowniczka Banku Handlowego,

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 14 kwietnia 1925 r., przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Górnośląska № 68, na cmentarz miejski nastąpi w dniu 16 kwietnia o godzinie 6 po południu.

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 17 kwietnia, o godzinie 9 rano w kościele Farnym.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w głębokim żalu

Mąż i rodzina.

824

przez podwórza i boczne przejścia do komisarjatu Tymczasem w tłumie znaleźli się energiczni agitatorzy, którzy wydając gromkie okrzyki ruszyli na czele tłumu na pomoc aresztowanym. Nie mogąc dostać się do zamkniętej bramy do której wprowadzono aresztowanych tłum wyważył ją, a nie znalazłszy tam., nikogo począł wybijać szyby i zrywać szyldy.

Zaalarmowane oddziały konnej i pieszej policji przybyły w kilka minut z komendantami Czyniowskim i Chnarlnagnem na czele. Po krótkich wysiłkach tłum udało się rozpędzić z pośród którego aresztowano 10-ciu mężczyzn i trzy kobiety. Wszystkich aresztowanych osadzono w 88-ym komisarjacie. Dochodzenie prodadzi II re jon śledczy.

Charakterystycznem jest że wśród aresztowanych podżegaczy znaleźli się: artysta malarz, 2-ch urzędników, i 3 służące.

Tajemnica trupa w walizie wyświetlona. Policja na tropie mordercy.

WARSZAWA, 15. Zagadkowe morderstwo kobiety, której kadłub znaleziono przed kilkoma tygodniami w walizie na Dworcu Wschodnim zupełnie niespodziewanie zostało przez władze śledcze wyjaśnione.

Do sensacyjnego wykrycia mordercy, jak i ustalenie właściwego charakteru zabójstwa przyczynił się w wielkiej mierze niezwykły wypadek, wykorzystany odpowiednio przez sprężystego komisarza Bachracha.

Jeszcze w ub. tygodniu została znaleziona przez jakąś kobietę na placu w Mokotowie stopa ludzka. W kilka zaś dni potem, chłopiec bawiący się nad Wisłą wyłowił łydkę ludzką.

Zestawione części w prosektorjum dały możność ustalenia, że stanowią one całość jednej nogi kobiecej, odrąbanej od kadłuba w tym samym czasie i tem samem narzędziem, którem porąbane zostało ciało kobiety znalezionej w walizie.

Stwierdzono nadto, że jeden palec u znalezionej nogi był nieco wykrzywiony, co musiało zostawić po sobie ślad w obuwiu.

Na skutek tego odkrycia zarządzono oględziny obuwia zaginionej M., co do której jest przypuszczenie, że ona to właśnie padła ofiarą potwornej zbrodni. Oględziny dały wynik pomyślny Znaleziono w pozostawionych przez nią pantoflach ślad wykrzywionego palca. W czasie oględzin pantofli tych, kom. Bachrach zwrócił uwagę na masę papierową, ułożoną miast korka.

I oto w zwitku tym dokonano sensacyjnego odkrycia. Znaleziono tam list, pisany przez mordercę do M. na parę dni przed zbrodnią.

W drugim pantoflu był korek naturalny, z czego można wnioskować, że M. zgubiła korek i w pośpiechu podłożyła sobie na miejscu jego zwitek papieru, wśród którego przypadkowo znalazł się ów list.

Osobistość tajemniczego sprawcy potwornego mordu została tym sposobem odsłonięta.

Ponieważ ukrył się on zawczasu i nie zdołano go narazie odszukać, przeto nazwisko jego, jak i treść sensacyjnego listu pozostać muszą narazie w tajemnicy.

Z gospodarki miejskiej.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że Magistrat pobudował baraki dla bezdomnych. Dla tego też z przyjemnością dzielimy się z czytelnikami inowacją, która ze wszech miar zasługuje na uwagę społeczeństwa.

Baraki zostały przeniesione ze Strzałkowa po Ukraińcach i postawione na terenie miasta przy ul. Nowy-Swiat. Wygląd ich aczkolwiek nie zbyt zachęcający, jednakże daje przytułek, jak obecnie z górą 140 osobom. Oprócz tego dwa baraki są na wykończeniu. W porze zimowej Magistrat opalał i do dnia dzisiejszego wydaje węgiel do wspólnej kuchni. Między mieszkańcami baraków przeważa największa nędza, która została wyeksmitowana z walących się domów, lub też sądownie przez gospod. domu wyrzucona wprost na ulicę. Taki wypadek miał miejsce z rodziną Stefanów, składającą się z ojca, chorej matki i 4-ga drobnych dzieci.

(Właściciel p. Tarchalski, ul. Warszawska). Chociaż pierwotnie był projekt, że pomieszczenie w barakach będzie tylko chwilowe, do czasu wynajęcia mieszkania, jednakże wobec stanowiska jakie zajmują niektórzy właściciele domów, żądając za pokój (!) w piwnicy — norze, często bez okna, z góry po 200 i 300 zł. na rok, nolens wolens Magistrat zmuszony jest poniekąd traktować całą sprawę jako stałą.

Są i tacy wł. domów, którzy wiedząc o barakach z rozmysłem usuwają z mieszkań, aby wynająć dającemu więcej.

A wygoda w barakach, bo proszę: każdy lokator ma swój pokoik, dostaje opał, światło (elektryczne) węgiel do ugotowania obiadu we wspólnej kuchni, gorącą wodę do prania w specjalnie przeznaczonym na ten cel pokoju. Higieniczne warunki takie są ściśle przestrzegane. Przed przyjęciem — każdy, każda i każde musi być wykąpane w łaźni miejskiej bezpłatnie rzeczy wszystkie wydezynfekowane, na ten cel urządzono kamerę dezynfekcyjną, pomoc lekarska zapewniona. Specjalny regulamin, opracowany z uwzględnieniem wszelkich potrzeb, reguluje wewnętrzne życie i zobopulny stosunek; wszyscy bez wyjątku muszą się poddać regulaminowi O godz. 9 wiecz. zimą, dzień się kończy, światła gasną i sen, dobroczynny sen, rozpościera panowanie.

Czy wobec takich warunków Magistrat sam nie zachęca do dłuższego zamieszkiwania, szczególnie teraz, kiedy zaczyna się lato. Jest to kwestja nad którą warto się zastanowić. W każdym razie z uznaniem witamy nową placówką urządzoną ze zrozumieniem i z uwzględnieniem najistotniejszych potrzeb biednej ludności dającą chlubne świadectwo o pchnięciu naszej gospodarki miejskiej na nowe społeczne tory.

Ze sportu.

W niedzielę, dnia 12 b m rozegrano zawody w piłkę nożną między „Prosną“ a Ż. K G. S. „Prosna“ w osłabionym składzie, bez Towarnickiego i Dąbrowskiego Ż. K G. S. wystawił silny zespół. 7' 15 minutowem opóźnieniem rozpoczęto grę. „Prosna“ z miejsca zrywa swój napad i prze na bramkę Ż. K G. S. Napad zielonych pochwyciwszy piłkę, podciąga pod bramkę czerwonych, a lewoskrzydłowy Dreher w 5 minucie wbija pierwszą bramkę r...... ostatnią dla swych barw. Czerwoni zagrażają Ż. K. G S. Gajda otrzymuje piłkę i pakuje ją do siatki w 14 minut „Prosna“ sadowi się na polu Ż.K.G.S. jednak nic można nic uzyskać. Brak orjentacji w sytuacjach podbramkowych rażący. Aż wreszcie 44 minuty ze strzału Podkulińskiego piłka grzeźnie w siatce. Pauza, 2:1 na korzyść Prosny. Po przerwie gra toczy sie na srodku boiska. Nagły wypad „Prosny“. i Gajda strzela w lewy róg efektowną bramkę. Obie drużyny prowadzą z każda chwilą bardziej brutalną grę, pomimo napomnień sędziego Gwizd Gra przerwana Sędzia wyklucza z gry Landsberga Ż.K.G.S. Ow odmawia zejścia z boiska 3 minuty trwa zatarg sędziego contra Ż.K.G.S. w końcu Landsberg schodzi z boiska. Znów wypad „Prosny“ na bramkę Ż.K.G.S. i Gajda oddaje strzał na bramkę. Piłka leci wzdłuż poprzeczki czy przeszła całym swym obwodem, rzecz sporna. Sędzia przyznaje bramkę. Wówczas drużyna Ż.K.G.S. manifestacyjnie schodzi z boiska, przy przeciągłych gwizdach i okrzykach zebranej gawędzi. Jak sobie wytłumaczyć takie postępowanie drużyny należącej do P.Z.P.N.?

Wstyd panowie Ż.K.G.S.! Od klubu związkowego należy żądać więcej, aniżeli mniej lub więcej, umiejętne kopanie piłki. Gdzież karność sportowa drużyny? Gdzież autorytet sędziego? Takie rzeczy jak słuszne lub niesłuszne wbicie bramki załatwia się nieco inaczej i nie na boisku!

Z pośród graczy zasługuje na wyróżnienie bramkarz Ż.K.G.S. Lewkowicz, który za swą ambitną i szczęśliwą grę, darzony był nieraz przez publiczność oklaskami. Z „Prosny“ w linji napadu świetny był Gajda. Sędzia p. Chlastawa nieszczególny. Publiczności b. wiele.

* * *

Poniedziałek, dnia 13 b m. zawody kolarskie „Prosny“. Deszcz jak na złość leje coraz lepiej. Godzina 4 pp. Na start stają kolarze do biegu 30 klm. Niewielu. Może deszcz niektórych odstraszył. Widać p. kapitana Wojcickiego, przy nim sędziowie pp. Wełnic i Gabryelski. Zawodnicy stanęli w równej linji oczekując znaku. Gwizd. Ruszyli. Przez pewien czas pędzą gromadą, potem poczynają się wyciągać i giną z ócz. W międzyczasie czynią przygotowania do biegu 100 klm. nie jeden z amatorów lekko drzy, niewiadomo z zimna czy też ze strachu. Gwizd startera i z miejsca zerwali się. Popędzili naprzód. Wszyscy reflektują tylko na pierwsze miejsce. Tempo zbyt szybkie. Oczekujemy spoglądając co chwila na zegarki Mija 5 minut, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia, już powinni jechać. Wychylamy się na drogę oczekując zwycięzcy biegu. Naraz wyłania się w czerwonej koszulce jakieś indywidium pędzi ile tylko może wydobyć sił; obłocony nietylko rower lecz i cała osoba, twarz opryskana warstwą błota To Motylewski Jerzy I osiąga pierwsze miejsce ładnym finisem w ciągu 22 minut 26 sekund na przestrzeni 10 klm. Za nim gonią dwaj kolarze Kto drugi? Finisują. Maciejewski Lucjan osiąga drugie miejsce w czasie 22 minut 54 sekundy. Trzecie miejsce Motylewski Jerzy II w 22 min. 55 sek. Płyną chwile oczekiwania na zawodników biegu. 30 klm. Auto śmiga po szosie. Donoszą nam, że Koszutscy wzajemnie idą w zawody o pierwsze miejsce. Już zbliżają się. Błoto tylko bryzga pod maszynami Oklaski grzmią zachęcając współzawodników. Jeszcze jeden wysiłek, a Koszutski Jerzy wpada pierwszy w czasie 1 godz. 5 min. i 10 sek., tuż za nim Koszutski Józef w czasie 1 godz. 3 min. i 10 i jedna czwarta sek. Następnie przypędza jako trzeci Stanoch Marjan w czasie 1 godz. 3 minuty 56 sekund. Biorąc pod uwagę haniebny stan drogi oraz warunki atmosferyczne wyniki biegów dość dobre. Publiczności niewiele z powodu deszczu.

KRONIKA

— Osobiste. Zastępca dyrektora kaliskiego Oddziału Pol. Dyr. Wz. Ubezpieczeń p. Wolski przeniesiony został do Warszawy, gdzie obejmie wyższe stanowisko. Pan Wolski w środę, dn. 15 wyjechał z Kalisza.

— Z teatru. Wczorajszy wieczór baletowy wykonany przez p. Verę Pietrakiewicz i jej zespołu stoi istotnie na wysokim poziomie artystycznym. Z zespołu na pierwszy plan wysunęła się p. Kochanowska wdzięczna sylwetka utalentowana przytem znać dobrą szkołę. Taniec na stole w wykonaniu p. Olenieckiej wypadłby lepiej gdyby nie niepewność solistki o wytrzymałość stołu. W Gitanie scena mimiczna była polem do popisu dla sonaty baletu, który okazał się słabym klasykiem przytem zupełny brak mimiki, co w zupełności przy każdym geście wykazała znakomicie p. Pietrakiewicz.

W divertismencie największym powodzeniem cieszyły się tańce: lalki łowickie i marsz w „Suicie Kawkawskiej“ znać było pewne niestaćenie się zespołu. Szkoła p. Pietrakiewicz wybrała jedynie II część utworu muzyki Iwanowa. Zespół p. Petrakiewicz składa się z sił młodych i utalentowanych ca co publiczność obdarzała zasłużonym brawem.

Muzykę dobrze chwilami znać było delikatne rączki pianistki w szczególności w muzyce hiszpańskiej.

Teatr prawie pełen, punktualność publiczności, jak zwykle.

— Nocne Pogotowie Ratunkowe przy Towarzystwie „Linas Hacedek“ w Kaliszu udzieliło bezpłatnie doraźnej pomocn mieszkańcom m. Kalisza bez różnicy wyznania, w miesiącu marcu r. b. w 53 wypadkach, a mianowicie 50 ciężkich i 3 lekkich.

— Uniwersytet Ludowy przy Stow. K. W. dla R. Zarząd Uniwersytetu Lud. uchwalił z dn. 1.3 r. b. przerwać wykłady i przystąpił do opracowania cyklu prelekcji na semestr letni, którego to rozpoczęcie proponowane jest w sierpniu r. b. legitymacje słuchaczy nie tracą ważności i na przyszły semestr służyć będą kartą wstępu.

— Pożary. Podczas świąt, prawdopodobnie wskutek wybuchów z kali-chloricum, zdarzyły się trzy pożary, które wyrządziły olbrzymie straty. Z soboty na niedzielę w Kramsku powiatu słupeckiego spłonęło 41 budynków; w Racławicach, gm. Ostrów Kaliski pow. kaliski spłonęły 4 budynki i w poniedziałek w Kościelnej Wsi pod Kaliszem spaliło się 14 zabudowań.

— **Wiadomości muzyczne.** Przed paru tygodniami ukazała się zapowiedź o „Wiadomościach muzycznych“, nowym miesięczniku ilustrowanym, mającym się ukazać, nakładem Warszawskiego Związku Muzyków, najliczniejszej organizacji lokalnej w Polsce.

Niezwykle rzeczowa zapowiedź, przykuwająca do siebie uwagę każdego, musiała czytelnikowi obeznanemu z naszem piśmiennictwem, muzycznem, nasunąć pewne obawy o los nowej placówki.

Ileż to pism muzycznych upadło w ostatnich 5 — 6 latach, a byt istniejących „Rytm“, „Miesięcznik dla organistów“, „Muzyka i Śpiew“, „Przegląd Muzyczny“, oprócz dobrze prezentującej się „Muzyki“, stale jest zagrożony. Pisma te zmuszone są wciąż pokonywać same tylko trudności i wychodzić w świat, jak się uda. Naprzkład mies. „Rytm“ swój szczupły zeszyt styczniowy Nr. 16 wydał dopiero w kwietniu.

Wszelkie nasze obawy co do „Wiadomości Muzycznych“ natychmiast się rozwiązały jak tylko nadszedł pierwszy, kwietniowy zeszyt pisma o 40 stronicach, dużego formatu, mającego w programie swoim dziedziny: muzyczno-teoretyczną i estetyczną, etnografję muzyczną, muzykę kościelną i muzyczno-historyczną, jak również i bardzo delikatną sprawę życia organizacyjno-zawodowego.

Nie wiemy co wpierw podziwiać — czy pierwszorzędną treść, na którą złożyły się najlepsze pióra, jakby na konkurs, czy świetnie dobrane i wykonane liczne ilustracje, czy bardzo rzadko spotykaną w dzisiejszych warunkach pierwszorzędną szatę graficzną, wreszcie wyborowy papier i kredową okładkę.

I to wszystko za zł. 1,50, a w stolicy kosztuje nawet zł. 1.25. Redakcja mieści się w Warszawie przy ul. Wareckiej 15 i spoczywa w doświadczonych rękach znanego muzykologa i organizatora p. Edwarda Wrockiego.

Do szczegółowego omówienia „Wiadomości Muzycznych“, niezawodnie najlepszego dziś pisma muzycznego w Polsce, jeszcze powrócimy.

— **Nr. 15 świąteczny** „Wiadomości Literackich“ zawiera dalszy ciąg polemiki o „Panu Tadeuszu“, z powodu artykułu J. N. Millera, Marji Dąbrowskiej, Nowa powieść Tomasza Nanna „Dor Zauberberg“, Stefana Napierskiego „O wielkości i grozie dowcipu“, „Dzieło Marcelego Prousta“, Leona Pomirowskiego, „Schody“ opowiadanie Stanisława Balińskiego, „Czy Szekspir był autorem „Szekspira“? Rewolucyjne badania uczonych angielskich“ Andrzeja Trotiaka, „Ostatni romans Chateaubrianda“ Ireny Briares, cały szereg sprawozdań z nowych książek i kronikę bieżącą z „Camerą obscurą“ na czele.

— **Świąteczny, 15-ty numer Stadjonu,** wyszedł w imponującej objętości 40-tu kolumn.

O numerze tym — z punktu widzenia treści należałoby powiedzieć, że zawiera on nieomal nadmiar materjału, podając ciekawe i fachowe ujęte wskazówki techniczne obszerne korespondencje zagraniczne, szereg informacji krajowych i t. d.

Na całość składają się artykuły: fachowe naświetlenie tak bardzo u nas zaniedbanej turystyki wodnej, trzy krytyczne, syntentycznie ujęte korespondencje zagraniczne, przyczynek do studjum nad lekką atletyką, ocena po sezonie naszych narciarzy interesujące sprawozdanie z walnego zebrania P. Z. P. N., szereg informacji o pracy nad przysposobieniem wojskowem w Polsce, wreszcie krótko naszkicowane sprawozdanie z prac tygodniowych w głównych ośrodkach sportu polskiego.

W rubryce „działów“ sportowych — prócz informacji bieżących — Stadjon podaje krótkie artykuły wstępne, w których omawia najbardziej palące sprawy dotyczące danej gałęzi sportu.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 15 kwietnia 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**750.5** m.m.
2) Kierunek wiatru	**W**
3) Siła wiatru	**3** m/s
4) Stan nieba	Deszcz
5) Wilgot. bezwzględna	**7.7** m.m.
6) Wilgot. względna	**99** %
7) Temp. powietrza	**+7°.7**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacałyd.)	**1 8**
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. zacałyd.)	**+18°4**
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. zacałyd.)	**+3°.5**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+0°.88** m.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Władysław Tęsiorowski, zamieszkały w mieście Błaszkach, powiatu Kaliskiego, na zasadzie art. 1030 U.P.C. i tytułu wykonawczego Sądu Pokoju w Błaszkach, z dnia 31 marca 1925 r. za № C 187/m ogłasza, iż w dniu 27 kwietnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Błaszkach przed Magistratem będzie sprzedawany, w drodze publicznej licytacji, majątek ruchomy należący do Hersza Markowicza i Majera Wiekermana, składający się z konia, kóz, resorki, uprzęży, palto na watolinie z fokowym kołnierzem i innych domowych ruchomości, na zaspokojenie długu Edmunda Auerbacha.

Podlegający sprzedaży majątek oszacowany jest na zł. 434, i takowy obejrzeć można na miejscu w dniu licytacji.

Błaszki, dnia 6 kwietnia 1925 r.

810 P.o. Komornik Sądowy (—) *W. Tęsiorowski.*

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp.